

# Utaiony podatek

## Ustawa o szarwarkach w Sejmie

(Dokończenie ze str. 1-ej)

Wtórą dyskusję wywołał projekt rządowej ustawy o szarwarkach, t. j. o świadczeniach w naturze na cele publiczne. Projekt wprowadza obowiązek dostarczania świadczeń w naturze w zakresie melioracji wodnych, budowy i utrzymania dróg, wznoszenia budynków gminnych, wreszcie zagospodarowania i zalesiania nieużytków gminnych i gromadzkich. Zamiast dostarczania robocizny, można uścić w gotówce równowartość pieniężną obliczoną w stosunku do rzeczywistych kosztów robocizny na obszarze gminy.

Pos. Staniszkis (Kl. Nar.) twierdził, że ustawa wprowadza nowy podatek w formie ukrytej. Klub Narodowy jest przeciwnikiem nowych obciążeń ludności i głosować będzie przeciw ustawie.

Pos. Pawłowski (Kl. Lud.) przypomniał, iż p. min. Poniatowski w wymownych słowach przedstawił opłakany stan wsi i widział ratunek tylko w daniu jej zarobków przez wielkie roboty publiczne. Zamiast tego przychodzi projekt rządowy bezpłatnej robocizny, czyli t. zw. szarwarku. Jeżeli się chce uzdrowić naszą gospodarkę, trzeba porzucić radośną twórczość, wpływy, protekcje i różne koncepcje.

Przeciw ustawie wypowiedział się również pos. Piotrowski (P. P. S.), zwracając uwagę, że w ciągu czterech lat obecnej kadencji uchwalono czterdzieści kilka nowych podatków, zaś do jej końca będzie ich ponad kopę. Egzekutor nie ma już nie do zabrania ludności wiejskiej, więc ślaga się z niej pracę. Poza tym ustawa jest ramowa i może stanowić miecz w ręku administracji wobec wsi opozycyjnej.

### Młodzi emeryci

Wśród ustaw przedłożonych przez rząd znalazły się również dodatkowe kredyty za lata 1932—33 i 1933—34.

Pos. Kornecki (Kl. Nar.) oświadczył:

— Obiecywano nam, że nie będzie się posyłać młodych urzędników przedwcześnie na emeryturę. Tymczasem w przedłożonych dodatkowych kredytach jest pozycja 15 milionów, przeznaczona na koszty przesiedleń emerytów. W r. 1932—33 przeniesiono w stan nieczynny 5.567 osób, w następnym roku 6.059 osób, pomimo, iż od 1 kwietnia 1932 r. istnieje ustawa redukująca emerytury o przeszło 40 proc., wzrastały preli minowane na emerytury kwoty. Oszczędności, których się spodziewano, skusomował nowy przypływ emerytów. Obiecywano zaprzestania tych praktyk, ale zapowiedzi rządu się nie ziściły i wszystkie deklaracje o dbaniu o fundusze państwowe okazują się czeciem.

### Dyktatura biurokracji

Na ostatnim punkcie porządku dziennego znalazł się projekt ustawy o pełnomocnictwach dla Prezydenta R. P. Imieniem PPS

przemawiał przeciwko ustawie pos. Niedziałkowski, podkreślając, że taką ustawę mogą dać rządowi tylko ci ludzie, których zaufanie idzie tak daleko, że pozwala im złożyć w ręce rządu nie tylko swe prawa, ale i ogromną część swych obowiązków. Zwraca następnie uwagę, że ustawodawstwo dekrety w najmniejszym stopniu nie dają egzaminu. W rezultacie ogólnym mamy ten objaw istotny, że nie Prezydent Rzeczypospolitej, nawet nie Rada Ministrów, tylko aparat biurokratyczny jest jedynym twórcą i organizatorem ustawodawstwa dekrety. Biurokracja, która już ma w ręku kolosalną władzę wykonawczą i olbrzymi wpływ na wymiar sprawiedliwości, otrzymuje ponadto całą władzę ustawodaw-

czą. Za piaszczykiem władzy i dyktatury Prezydenta, za plecami wszechwładnego rządu, wyrasta rzeczywisty dyktator Rzeczypospolitej, polska biurokracja, coraz bardziej zaleca potrzebom i dążeniom szerokich mas społeczeństwa.

Przemawiał jeszcze komunista Chęciński, poczem ustawę odesłano do komisji, podobnie jak i wszystkie inne projekty rządowe.

Wczorajsze posiedzenie trwało zaledwie dwie godziny. Zwracano uwagę, że galerje przepełnione były publicznością. Przypisać to należy pogłoskom, jakie znalazły oddźwięk w prasie, jakoby na wczorajszym posiedzeniu miała być uchwalona nowa Konstytucja.

## Z Konserwatorium

### Recital fortepianowy

Beveridge Webster

Młody pianista amerykański Beveridge Webster dał się poznać na ostatnim recitalu jako poważny i dużej miary artysta — wirtuoz. Wykonał bez zarzutu trudny i b. skomplikowany program. Jego gra, choć zimna i nie afektowana — frapuje; choć jest bardzo móżgowa i skalkulowana uderza swą dojrzałością, dużym umiarem i powściągliwością, oraz wysokim smakiem artystycznym.

Webster posiada specjalny nowo-

### Zjazd Dowborczyków

W 17-tą rocznicę zwycięstwa nad bolszewikami, w dniach 16 i 17 marca r. b., odbędzie się w stolicy Zjazd Dowborczyków. W sobotę 16 marca o godz. 10-ej rano zostaną odprawione w kościele Św. Krzyża.

Po nabożeństwie odbędzie się w gmachu Stow. Techników (ul. Czackiego) obrady delegatów Stow. Dowborczyków. — Wieczorem tegoż dnia (w sobotę) w tymże lokalu o godz. 18-ej w pierwszym terminie i o godz. 18 m. 30 w drugim — Walne Zgromadzenie Członków Stow. Dowborczyków. W niedzielę dn. 17 marca uroczystości Święta Żołnierza i Korpusu Polskiego rozpoczną się uroczystym nabożeństwem w kościele katedralnym, celebrowanym przez J. E. Arcybiskupa Galla. Nabożeństwo rozpocznie się o godz. 9 m. 45 rano. Kazanie wygłosi ks. prałat St. Jachimowski — kapelan i Dywizji Strz. Pol. i K. P.

Po nabożeństwie odbędzie się na Rynku Starego Miasta — raport Dowborczyków, skąd zebrani ruszą do grobu Nieznanego Żołnierza dla złożenia wieńca. Poczem pochód uda się pod pomnik Poległych Dowborczyków na Wybrzeżu Kościuszkowskim i złoży tam wieńce. Spod pomnika uczestnicy Zjazdu udadzą się do sali Stow. Techników (Czackiego 3) na Akademię Dowborczyków. — Akademia rozpocznie się o godz. 1-ej. Po Akademii o godz. 15 m. 45 uczestnicy Zjazdu spożyją wspólny obiad żołnierski w salach Stow. Techników. Resztę wieczoru Dowborczycy spędzą na pogawędce koleżeńskich.

Dla Dowborczyków przyjeżdżących zapewnione zostaną noclegi oraz zniżki kolejowe. — Udział swój Dowborczycy winni zgłaszać do Stowarzyszenia (Nowy Świat 40 m. 7, telefon 599-87).

czesny bardzo cenny i określony styl gry. Lakonizm i pewną suchość. Święta technikę — która jest u niego środkiem, nie celem, i doskonałą szkołę wirtuozowską. Dużą skalę dynamiki. Wogóle pierwszorzędne warunki na wirtuozów, dzięki absolutnemu opanowaniu klawiatury. Umia ładnie frazować, i wytwarzać pierwszorzędne efekty kolorystyczne i nawet instrumentalne, prawie symfoniczne. Osiąga to dzięki rozwiniętemu zmysłowi barw i znajomości techników istoty fortepianu. Prowadzenie głosów jest także wzorowe i polifonia bardzo logiczna, i przejrzysta. Do dużych plusów pianisty należy należeć doskonale, lekkie poruszanie się, a tem samem lekkość techniki palcowej i świetne oktawy. W forte uderzenie bardzo pełne i soczyste, jedne, chwilałmi potężne — zawsze jednak wolne od twardości „walenia”. Sywetka tego sympatycznego pianisty zarysowuje się bardzo wszechstronnie.

Dużą rozpiętość skal możliwości dała mu możliwość rozwinięcia w całej pełni swego kunsztu wykonawczego. Od Bacha (Fantazja i fuga A-moll) i Brahmsa (Rapsodia G-moll, Capriccio II-moll), bardzo starannie wykonanego w najdrobniejszych szczegółach do Mendelssohna (Rondo capriccioso) i Schumanna (Karnawał), wszystko świadczyło o wysokiej kulturze młodego pianisty. „14 tańców” Schuberta nie są zbyt pianistycznymi kompozycjami. „Ondine” Ravela miało właściwe barwy i kolorystykę instrumentalną. Strawińskiego „Serenada” (1-sze wyd. w Polsce), należało do okresu pseudo-klasycznego ze współczesnych kompozytorów, nosi jednak piętno zbytnej kalkulacji w fakturze i przewagi refleksów mentalnych nad natchnieniem, oraz tendencyjnego naśladowstwa inwentyjnego Bacha i Czerny'ego. Interpretacja „Serenady” stała na wysokim poziomie. Publiczność gorąco przyjmowała utalentowanego i szlachetnego wirtuozu.

Miko.

# Nie chcemy nowej kompromitacji kolarstwa

## P. Z. T. K. ma jeszcze czas wycofać się z projektowanego meczu z Niemcami

Oficjalna niemiecka agencja telefoniczna DNB podała ostatnio wiadomości treści następującej: „Zarządzeniem Państwowego Urzędu Wychowawstwa Fizycznego w Warszawie odwołany został kolarski mecz na torze Polska — Niemcy, projektowany w bieżącym sezonie sportowym we Wrocławiu”.

Wiadomość niemieckiej agencji nie jest prawdziwa, gdyż PUWF nie powziął w sprawie tego meczu żadnej decyzji, tembardziej nie odwoływał meczu, nie mając potemu właściwych kompetencji.

Natomiast naczelna magistratura naszego kolarstwa Polski Związek Towarzystw Kolarskich jest zdania, że impreza ta powinna dojść do skutku i czyni w tym kierunku starania. Właśnie dziś odbędzie się zebranie zarządu PZTK, na którym sprawa tego meczu będzie ostatecznie zdecydowana. Przed kilkoma dniami w „ABC — Nowiny Codzienne” wyrażaliśmy swoją opinię na temat tego meczu, uważając pomysł zorganizowania meczu kolarskiego na torze Polska — Niemcy za zupełnie niefortunny, gdyż grozi nam kompletna porażka. Wobec tego, że dziś zarząd PZTK obradować będzie na ten temat, pragnęliśmy jeszcze raz podkreślić niefortunnosć tego projektu, podając nowe argumenty.

Prezes PZTK, w wywiadzie udzielonym jednemu z pism stołecznych na temat projektowanego meczu Polska — Niemcy oświadczył, że „nie idziemy na ścięgno”. W wyścigu na 1000 m. ze stojącego startu przy zawodnikach naszych: Popończyku, Olekim czy Michalak — nie powinniśmy obawiać się kompromitacji. Będzie — jeśli nie zwycięstwo — to przynajmniej równa walka”.

Mylne jest mniemanie p. prezesa co do tej konkurencji. Ani Popończyk, ani Oleki czy też Michalak nie są predystynowani do tej konkurencji. 1000 m. ze startu zatrzymanego jest konkurencją rasowo sprinterską, która polega na zrywku.

Rekordy świata uzyskane w tej konkurencji, na ostatnich dwóch olimpiadach, należą do rasowych sprinterów. W 1928 r. mistrzostwo olimpijskie zdobył Duńczyk Falckhan sen, osiągając na 1000 m. ze startu zatrzymanego czas 1:14,4. Natomiast mistrzostwo na olimpiadzie w Los Angeles na 1000 m. zdobył również

## Popierajcie Przemysł Krajowy

### W komisjach podatkowych

Ministerstwo Skarbu wyjaśniło, że od udziału w komisjach odwoławczych podatkowych nie należy wykluczać osób karanych za wykroczenia podatkowe o charakterze podatkowym (drobnymi przestępstwami), gdyż przepisy wykluczające od udziału w tych komisjach osoby karane, odnoszą się tylko do osób skazanych za przestępstwa karno-skarbowe.

rasowy sprinter Australijczyk Gray osiągając czas 1:12,6. Dalsze miejsca należały także do rasowych sprinterów, że wymienimy van Egmonda i van Drakensteina. Najlepszy czas na 1000 m. ze startu zatrzymanego w Polsce osiągnął w 1928 r. Włodzimierz Barzycki (Cracovia) 1:17,6. Próby w następnych latach w tej konkurencji dawały wyniki ponad 1:18. Niemcy w zeszłym sezonie osiągnęli czasy w granicach 1:13—1:14. W takich warunkach powiedzenie p. prezesa PZTK, że w tej konkurencji „będzie jeśli nie zwycięstwo, to przynajmniej równa walka” — jest mrzonką.

Dalej powiedział p. prezes, że „na 4000 m. możemy wystawić wcale groźny zespół”. Przypomnijmy p. prezesowi PZTK, że najlepszy czas osiągnięty przez kolarzy polskich na 4000 m. brzmiał: 5 min. 4 sek., a uzyskany został po olimpiadzie paryskiej. W r. z. uzyskiwali nasi kolarze czas w granicach 5:13. Natomiast niemieccy kolarze w meczu np. z Danją mieli na 4000 m. czas około 5:02.

W szczególny sposób p. prezes PZTK tłumaczy konkurencję dwójkową. „Gorzej wygląda sytuacja w spotkaniach dwójkowych, ale tu prze grywać nie można kompromitując, skoro technika jazdy kolarskiej wyklucza tego rodzaju zwycięstwo. W wyścigu dwójkowym zwycięstwa zapadają właśnie o pół długości, pół kola czy gumy. Bo przecież nie wygląda tak fatalnie...”

Otóż właśnie, że wygląda fatalnie. I znów przypomnijmy: Niemcy Merckens i Lorenz robią po 11,6 sek. na 200 m., a trzeci i czwarty reprezentant niemiecki osiągają czasu w granicach 12—12,2 sek. Natomiast nasi: Puszczyk, Frąckowski i Popończyk mieli w r. z. 12,6 sek. A więc „wygląda to jednak fatalnie”. Czas zresztą nie są jeszcze wszystkim, bo przecież nie zapominamy o taktyce, w której Niemcy celebują, bo mają olbrzymią rutynę, a nasi kolarze nie mają rutyny stoją w stosunku do Niemców o całe niebo niż pod względem taktyki.

Aby wyczerpać cały program olimpijski projektowanego meczu z Niemcami, trzeba jeszcze wspomnieć o wy-

ścigu tandemów na 2000 m., o którym p. prezes PZTK wogóle nie wspomina. Otóż rekord polski w tej konkurencji wynosi 11,4 sek. na ostat nich 200 m., a osiągnięty został walk owerem, a więc w warunkach wyjątkowo szczęśliwych bez walki i bez konkurencji, w której trzeba wyminąć przeciwników. Natomiast osada niemiecka Lorenz — Karsch na mistrzostwach świata w Lipsku w finale wyścigu tandemów startując z trzema innymi osadami, a więc w walce pozycyjnej, przy ciągłym zamykaniu osiągnęła ten sam czas, wychodząc na pierwsze miejsce z ostatniej pozycji. Dodać trzeba przy tej okazji, że Niemcy są wyjątkowo mocni w tej konkurencji, gdyż w każdym spotkaniu narodowej drużyny, mają oni wyścig tandemów jako obowiązkową konkurencję. W Polsce natomiast tandem nie cieszy się zupełnie popularnością.

Reasumując, dochodzimy do wniosku, że w międzypaństwowym kolarskim meczu torowym z Niemcami, nie wygralibyśmy żadnej konkurencji. Mówi się, że mecz z Niemcami traktować należy jako naukę, podkreślamy jednak stanowczo, że ta nauka kosztowałaby nas zbyt drogo. Rozporządzamy świetnym materiałem kolarskim, to prawda, ale musimy jeszcze wiele pracować, abyśmy doszli mniej więcej do poziomu takiego przeciwnika, jakim są Niemcy w tej dziedzinie. W obecnych warunkach angażowanie się na mecz z Niemcami byłoby lekkością.

Po zwycięstwach, jakie Niemcy odnieśli z Danją, Holandją i Szwajcarią, a więc nad państwami, które są potęgą w kolarstwie torowym, Niemcy zwrócili się do Francji z propozycją rozegrania międzypaństwowego meczu Francja — Niemcy. A choć Francja jest najklasyczniejszym państwem w kolarstwie torowym, odpowiedziała Niemcom że, niestety, rezygnuje z propozycji, ale nie może wystawić przeciwko nim odpowiednio równego zespołu.

Nie wyzyskajmy się łącznie w sporcie kolarskim z Niemcami, ale wybierajmy takie konkurencje i takich spośród nich przeciwników, którym będziemy mogli dorównać.

## Gordon Bennett odbędzie się 15 września b.r. Regulamin zawodów jest już opracowany

Nasze chlubne zeszłoroczne zwycięstwo w Międzynarodowych Zawodach Balonów Wolnych o puchar im. Gordona Bennetta, włożyło na Aeroklub Rzeczypospolitej, zdobywcę tego pucharu, obowiązek organizowania tegorocznych zawodów na własnym terenie. Termin zawodów wyznaczono na dzień 15 września b. r. i A. R. P. prowadzący intensywne prace przygotowawcze, ukończył już opracowywanie regulaminu zawodów „Gordon Bennetta 1935 r.”.

W zasadzie regulamin ten prawie się nie różni od ostatniego. W zawodach nadal brać mogą jedynie balony wolne o pojemności 2.200 mtr. sześć.

Pierwszy termin zgłoszeń wyzna-

czono do dn. 1 lipca b. r. w tym terminie przekazane być musi do A. R. P. wpisowe w wysokości 100 zł. Drugi termin upływa z dniem 15-go sierpnia.

Nagrodę im. Gordona Bennetta stanowi puchar będący nagrodą przechodnią, która zdobywa Aeroklub państwa, w którego barwach leci zdobywca pierwszej nagrody. Od dwóch lat już puchar ten jest w naszym posiadaniu. Pozostałe nagrody pieniężne nie ulagają zmianie.

A. R. P. dostarcza zawodnikom bezpłatnie gazu nośnego do napełnienia balonów. Pomoc techniczną, obsługę przy napełnianiu balonu, oraz do pilnowania sprzętu, wszelkie niezbędne druki, jak: książki pokładowe, blankiety zaświadczeń lądowania i t. p. oraz kwatery dla zawodników poczynając od dn. 12 września aż do odlotu.

Nowością w regulaminie tym jest art. 23, który określa warunki eliminacji w razie gdy balon osiadł na wodzie. Upřednio nie było ściśle sprzeczowanego przepisu i tłumaczyło go pozostawiało dosyć dużo swobody. Obecnie regulamin ustala, że „Balon podlega eliminacji jeżeli nastąpi wodowanie na wodach uznanych geograficznie za morza. Natomiast wodowanie na wodach uznanych za jeziora, stawy lub rzeki jest dopuszczalne, w wypadku tym za miejsce lądowania zostanie uznany punkt wybrzeża, leżący bliżej miejsca odlotu balonu, oraz na linii łączącej miejsce odlotu balonu z miejscem wodowania”.

Pamiętamy polscy, że w ubiegłym roku wskazywał „Polonia” pilotowany przez kpt. A. Janusza i por. Ign. Wawszczaka osiadł na jeziorze, co wywołało pewne dyskusje, czy należy przyznać im trzecie, czy czwarte miejsce. Wobec jasnego w treści swej artykułu 23 regulaminu, wszelkie spory na ten temat nie będą się już mogły powtórzyć.

Na jesieni więc czeka nas na polu Mokotowskim, ciekawa impreza lotnicza, oraz jeszcze jedna okazja do...

(D. c. n.).

## J. B. Priestley

# BOHATER

— Oczywiście. Ale znowu z drugiej strony — dodał Charlie sprytnie — można traktować te pięćset funtów nie jako zapłatę za to, że ugasiłem pożar w Uttertonie, ale za to, że się pozwoliłem prowadzić po Londynie jak nagrodzony byczek, dla reklamy ich gazety. Pokazywali mnie nawet na ekranie, jak biorę te pieniądze.

— Też dla reklamy, co?

— Tak, cała moja podróż do Londynu nie była niczem innym.

— Tak, rozumiem, — powiedział powoli wuj — ale to nie zmienia faktu, że to tamten spełnił czyn, a ty zbierałeś zaszczoty.

— I w dodatku teraz go przymknęli! To najważniejsze, wuju! — krzyknął Charlie.

— Zdać się, że pozostaje ci tylko jedno, mój chłopcze. Sam wiesz co, prawda?

— Jechać do Londynu?

— Wrócić do Londynu, iść do tej gazety, czy tych gazet, bo nie wiem, ile ich się tam wmieszało, i powiedzieć im, że to kto inny spełnił ten czyn i że muszą teraz z nim zacząć od początku wszystko.

— A on najbardziej tego teraz potrzebuje, kiedy policja na niego zawzięła. Cóż za niesprawiedliwość!

— Ta to niesprawiedliwość, Charlie, i to twój obowiązek jaknajszybciej ją naprawić. Musisz iść do

90)

tego Kibwortha i opowiedzieć mu wszystko. Nie powiem, by mu się należała cała ta suma, po tem coś mi opowiadał, ale część spełnicia. I nie wiem, czy my mamy wobec tego prawo korzystać...

— Czemu nie? Przecież część tych pięciuset funtów jest moja, Kibworth to napewno mi przyniósł. Czyż nie musiałem się ich za to ślepo słuchać w Londynie?

— To już załatwicie między sobą, moje dziecko. Ale ta prasa, która narobiła tyle hałasu koło twojej osoby, musi teraz taksamo nim się zająć. Musisz im to koniecznie powiedzieć. Niech go przedewszystkiem uwolnią z więzienia. To się chyba bohaterowi należy.

— Jadę jutro do Londynu, wuju.

— Lepiej późno, niż nigdy, chłopcze. Wierz mi, że poczujesz się lepiej, gdy spełnisz swój obowiązek. Zdawało mi się, że coś ci ciąży na sumieniu. A co z twoją posadą w Uttertonie?

— O, z nią koniec, — powiedział Charlie, śmiejąc się nieszczerze.

— Było ci to obojętne wtedy, kiedy gazety pisały o tobie jako o bohaterze, co? A teraz przestajesz być bohaterem i nie masz posady.

— To prawda.

— W każdym razie pozostajesz uczciwym człowiekiem, a to także coś znaczy, Charlie. Niekiedy ludzie sądzą, że uczciwość jest na świecie tyle, co błota. Ale to nieprawda. Trzy czwarte ludzi na świecie ma tendencję do skracania nieco z prostej drogi. Więc jutro jedziesz, tak?

— Tak, jadę i przedewszystkiem będę się starał wyświecić prawdę. Nie pozwolę się traktować, jak bohatera, kiedy prawdziwy bohater siedzi w więzieniu. Podsunę im inny materiał, jak tam oni mówią. Niech sobie

z niego korzystają.

Roześmiał się wesoło:

— Czy wiesz wuju, że mi lżej od czasu, kiedy się ze wszystkiego zwierzyłem? A teraz, kiedy ciotka Nellie wyjechała i Madge sobie poszła, przyda ci się trochę rozrywki. Chodźmy się zabawić. Kto wie, kiedy znowu będę w Slakeby.

### Rozdział VII.

#### ZNOWU LONDYN.

Charlie wracając do Londynu złapał się na tem, że nie myśli ani o Kibworthie, ani o Klnneyu, tylko o owej młodej dziewczynie, Idzie Chatwick, choć sam przecież sobie powtarzał, że to z jego strony głupota i strata czasu. Ale tak już było. Dojeżdżając, powtarzał sobie: „Tam mieszka Ida Chatwick” i myślał ta zdawała się oświecić jasnym blaskiem ponurą stację King's Cross. Tym razem nie było mowy o zajeźdzeniu do hotelu Nowy Cecyl. Miał sam płacić za swoje mieszkanie i nie mogło ono być drogie. Nie pogardził radą i zasięgnął jej od tragarza, który zaproponował Hotel „Bumerang” zaledwie pięć minut piechotą od dworca. „Bumerang” mieścił się w wysokim wąskim domu. Wewnątrz panował mrok i pachniało wilgotnymi skarpetkami welnianymi. Ofiarowano tam Charliemu pokój z pierwszym śniadaniem za 5 szylingów na dobę lub 30 szylingów tygodniowo, a Charlie uważał się za bardzo sprytnego nie ustalając kwestji czy bierze pokój na dni, czy tygodnie.